

ZAPACH KINA...



Niektóre wspomnienia są dla nas tak ważne i tak mocno zapadają nam w pamięć, że czasami chcemy po prostu zamknąć oczy i choćby w myślach wrócić do minionych wydarzeń. Przeżyć ponownie te magiczne chwile, poczuć jeszcze raz związane z nimi emocje, rozpoznać towarzyszące im smaki i zapachy.

Ja również posiadam takie wspomnienia. Zamykam oczy... Wyruszam w swoją podróż.

Jest lato. Siedzę na betonowych schodach. W nozdrzach czuję unoszący się w rozgrzanym powietrzu słodki zapach kwitnącej lipy. Za moimi plecami, na szarej ścianie, widnieje napis "JUTRZENKA". Podnoszę głowę i w małym okienku u szczytu budynku widzę uśmiechniętą postać. Zrywam się z miejsca. Przekraczam próg kinowego budynku, który wówczas wydawał mi się przeogromnym gmachem, pełnym tajemniczych zakamarków, a więc idealnym miejscem do zabawy w chowanego.

Wchodzę do środka. Mijam hol i kasę biletową, w której krząta się Babcia, następnie przestronną kinową poczekalnię. Przez uchylone drzwi spoglądam na salę kinową wypełnioną rzędami czerwonych foteli. O tej porze jest jeszcze zupełnie pusta. Biegnę w stronę schodów. Pokonuję je ostrożnie małymi kroczkami. Drobne rączki zaciskają się na czerwonej poręczy. Trafiam do niewielkiego pomieszczenia przepełnionego kinową aparaturą. Z dziecięcym zaciekawieniem spoglądam na szary projektor i duże okrągłe puszkę zawierające taśmy z filmami. Często zastanawiałam się jakim cudem Dziadek potrafi ożywić mieszkające na kliszach postaci i przenieść je na ten wielki kinowy ekran...

Przez otwarte okienko wpadają ciepłe promienie słońca. Słychać szczebiot jaskółek, które - jak co roku - zagościły w swym jutrzenkowym gnieździe. Przy oknie z uśmiechem na twarzy stoi On. Dziadek. Wzór do naśladowania, nauczyciel, niezastąpiony opowiadacz bajek, towarzysz dziecięcych zabaw, a później dorosłych rozmów.

Jego już z nami nie ma. Ale pozostały wspomnienia. Pozostał zapach kina...



Józef Zamerski, syn Stefanii (z domu Zasada) i Ignacego, przyszedł na świat 3. maja 1935 roku we wsi Goreń Duży.

Jego mama zmarła gdy był małym chłopcem, ojciec niedługo potem ożenił się ponownie. W roku 1946 Józek wraz z rodzicami i siedmiorgiem rodzeństwa przeniósł się z ówczesnego województwa warszawskiego do oddalonego kilka kilometrów od Bobolic Kurowa. Za chlebem, jak mówił. Wątek migracyjny historii rodziny Zamerskich wiąże się z realiami powojennej Polski. Po II wojnie światowej ludność ze zrujnowanej Warszawy i jej okolic była przesiedlana na Zachód, by zasiedlić Ziemie Odzyskane.

To właśnie w Kurowie mały Józio skończył szkołę podstawową, tu dorastał, pomagał w gospodarstwie, tu łowił ryby. Jak się później okaże, wędkarstwo do końca pozostanie jego pasją. Przez wiele lat przynależał do Koła nr 5 PZW SZUWAREK, pełniąc w nim nawet przez pewien czas funkcję prezesa.

Geburtsurkunde

31
E1
821142/6862

(Standesamt Kowal.

(Kowal Nr. 90/1935-)

Józef Kamerski

ist am 3. Mai 1935

in Góreci

geboren

Vater: Arbeiter, Janacy Kamerski,
wohnhaft in Góreci

Mutter: Stepania Kamerska geborene
Kasacka

Änderungen der Eintragung:

Kowal, den 21. Januar 1941

Lfd. Nr. 546



Der Standesbeamte

W. Winiarski

We wrześniu 1955 roku został członkiem Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki.



W tym właśnie czasie rozpoczęła się jego wieloletnia przygoda z kinem. Po wielu kursach i wstępnych egzaminach podjął pracę jako kinooperator w koszalińskim Zespole Kin Objazdowych.

Pracownicy ruchomego kina potrzebny w swej pracy sprzęt wozili w przystosowanym do tego celu ciężarowym samochodzie. Filmy wyświetlali gdzie się dało: w świetlicach wiejskich, remizach. Chętnych nie brakowało, sale podczas objazdowych seansów pękały w szwach. Ludzie, spragnieni filmowej rozrywki, z radością witali kinooperatorów w swoich miejscowościach.

Od 5.12.1956 roku dwudziestojednoletni Józef został wcielony do Jednostki Wojskowej (J.W.2536), gdzie do końca października 1958 r. zajmował stanowisko kinoradiomechanika. W 1958 z rozkazu Ministra Obrony Narodowej przeniesiono go do rezerwy.

Po odbyciu służby wojskowej i zdaniu egzaminu uprawniającego do samodzielnego obsługiwaniania kinowej aparatury, został oddelegowany przez Koszalińską Radę Zakładową do pracy w Bobolicach.



Zamski
Nazwisko
Józef Ignacy
Imię (Imiona)
3.5.1935. Goryń Suszy
Data i Miejsce urodz.

jest uprawniony do samodzielnego obsługi-
wania przenośnych normalno i wąsko-
taśmowych aparatów do wyświetlania
filmów oraz do obsługiwanie aparatów
innych rodzajów pod nadzorem kinoope-
ratora posiadającego zezwolenie pierw-
szej kategorii.

(Podstawa: Dz. Nr. 4 poz. 23
z dnia 11, 11. 1956 r.)

[Signature]

Własnoręczny podpis posiadacza zezwolenia

Data wystawienia

5.2.1956



Przewodniczący Komisji
Egzaminacyjnej Kinooperatorów
[Signature]
Podpis
Henryk Stanek

W międzyczasie wciąż poszerzał swoją wiedzę z zakresu kinematografii, szkoląc się przy turkocie projektora i pod okiem doświadczonych kinooperatorów, m.in. w najstarszym na świecie, czynnym po dziś dzień, szczecińskim kinie Pionier.

Dziadek czasami wspominał stare bobolickie kino "Traktorzysta", które mieściło się w poniemieckim lokalu przy obecnej ul. Polanowskiej. W pamięci zostało mu nazwisko jednego z ówczesnych kierowników - Pana Grabowskiego. Oprócz seansów filmowych, w każdą sobotę w sali "Pod lipą" organizowano słynne zabawy taneczne. Na jednej z nich Józef poznał swoją przyszłą żonę - Zofię.

W 1956 budynek „Traktorzysty” zburzono prawie doszczętnie, a na jego fundamentach zbudowano nowy obiekt. Budowa kina trwała kilka lat, zastępcze mieściło się wówczas w świetlicy bobolickiej straży pożarnej.

Dnia 1. lutego 1970 roku oddano do użytku kino "Jutrzenka", w którym moi Dziadkowie spędzili ponad dwadzieścia lat swojego życia.



Praca w kinie nie była dla Józefa Zamerskiego jedynie sposobem na utrzymanie rodziny. Lubił ją i wykonywał z wielkim entuzjazmem. Pomagała mu w tym Zofia, która najpierw, przez szereg lat, pracowała na stanowisku bileterki, by następnie w 1977 roku awansować i objąć posadę kierownika kina. Dawali z siebie wiele. Oboje uważali, że widza nie można zawieść. Z zaangażowaniem wypełniali tzw. plany. Babcia zdobyła nawet I miejsce w województwie za wykonanie planu z okazji Dni Filmu Radzieckiego. Główną nagrodą był dwutygodniowy wyjazd do Rosji.

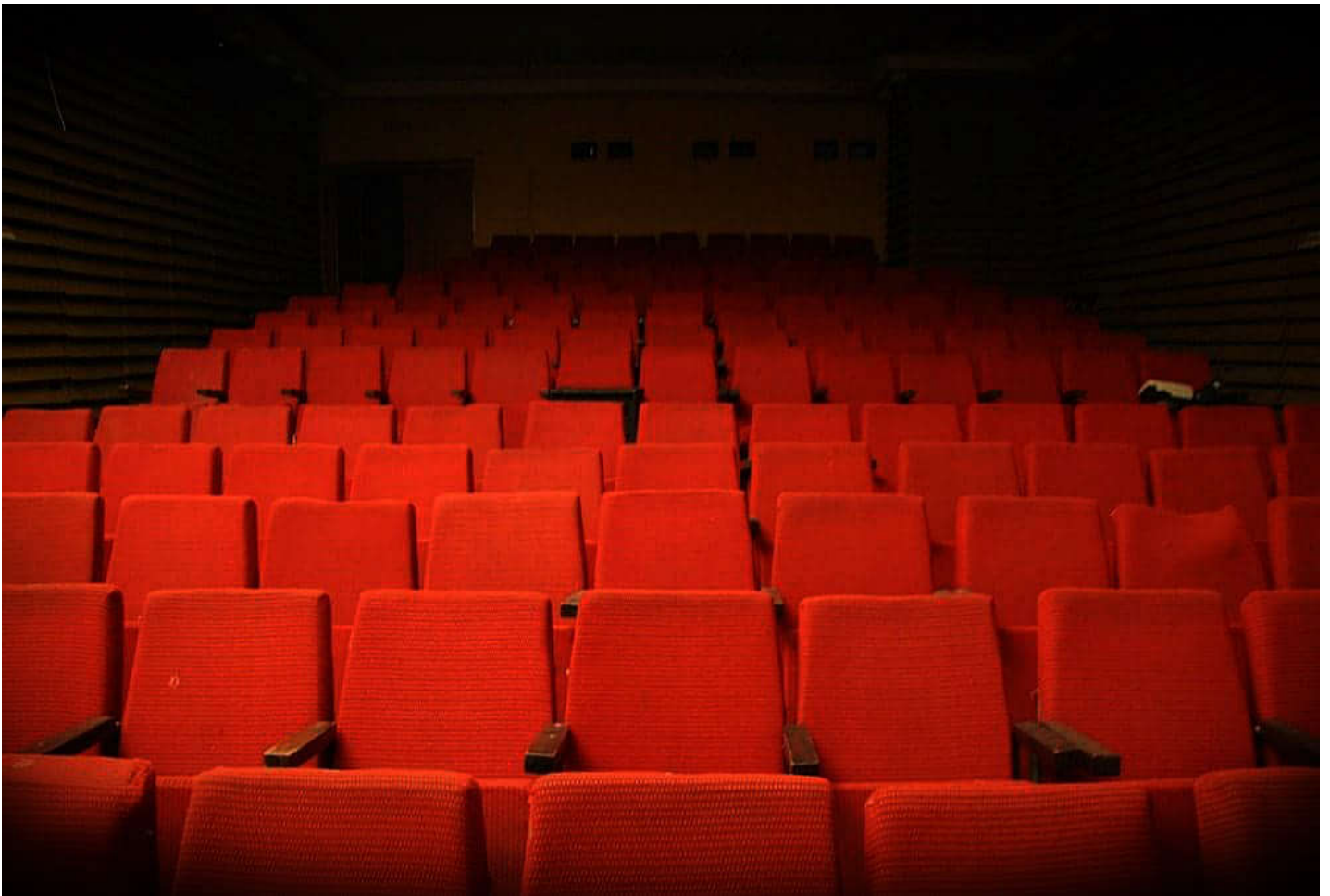
Do 1990 roku kino podlegało pod Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów. Później, ze względu na upadek Okręgowego Zarządu Kin, Jutrzenkę przejął Ośrodek Kultury i Sportu w Bobolicach.

Warto nadmienić, że do bobolickiego kina tłumnie zjeżdżały sławy polskiej estrady. „Jutrzenkę” chętnie odwiedzali: Mieczysław Fogg, Sława Przybylska, Stanisław Mikulski, Roman Wilhelmi, czy Iga Cembrzyńska.

Obiecałam Dziadkom, że jutrztenkowe historie związane z ówczesnymi celebrytami pozostawię dla siebie. Nie wspomnę o nich w tym miejscu, by nie kompromitować po czasie niektórych nazwisk... Cóż... Było wesoło i gwarnie... W końcu młodość rządzi się swoimi prawami ;-)

Sporą atrakcją były ponadto odbywające się raz w miesiącu gościnne występy aktorów Teatru Bałtyckiego oraz koncerty Orkiestry Symfonicznej.

W 1992 roku Państwo Zamerscy przeszli na emeryturę. W niedługim czasie swą działalność zakończyła także bobolicka „Jutrzenka”.



Nawet długie lata po zakończeniu pracy Dziadek z sentymentem zerkał na obdrapany, zdewastowany gmach kina. W pamięci wciąż miał czasy, w których jego „Jutrzenka” była jednym z ważniejszych ośrodków kulturalnych i rozrywkowych w naszym mieście. Spoglądając na wiszący nad wejściem, mocno nadszarpnięty zębem czasu szyld, w skrytości ducha miał nadzieję, że może kiedyś komuś uda się wskrzesić dawną sławę bobolickiej Jutrzenki.

Józef Zamerski 3.05.1935 – 17.11.2016.

Katarzyna Jaświg
Szczecin, 03/04/2017